

Kto to jest antyklerykał?

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

„Antyklerykał, jaki jest, każdy widzi” — rzec by można. Podchodzi z nieufnością do papieskich opowieści o „cywilizacji miłości”, pozostaje krytyczny wobec konkordatu, nie głosuje na partie będące świeckim ramieniem Kościoła etc. To wszystko prawda, ale takie podejście jest czysto behawioralne i bynajmniej nie wyczerpuje tematu a gwoli ścisłości nic nie mówi o przyczynach tej postawy. Nieznajomość przyczyn każe skupiać się na objawach a wówczas bardzo łatwo o pomyłkę. Wystarczy przypomnieć tu dowcip o policjancie, który był wszedł do księgarni ponieważ... padało.

W ogromnej większości podaje się jako podstawę światopoglądową antyklerykalizmu co najmniej powściągliwy stosunek do religii, ale nie jest to do końca prawdą. Antyklerykalizm nie jest tożsamy z ateizmem tak jak rewizor w partii socjalistycznej nie jest tożsamy z liberałem. Poza tym gdyby przyjąć to rozumowanie to stosunkowo łatwo byłoby oskarżyć antyklerykałów o skryte działanie i maskowanie prawdziwych intencji. Kościół katolicki zdaje sobie z tego sprawę i wykorzystuje to w swojej propagandzie. Każdy członek społeczeństwa jest neutralny wobec mnóstwa instytucji, które służą jego niektórym członkom: biedni wobec biur podróży, zdrowi wobec szpitali, bezdzietni wobec producentów pieluch, pełnosprawni wobec stowarzyszeń niepełnosprawnych itp. itd. Nie można na tym gruncie wytłumaczyć czemu antyklerykał zaledwie toleruje kościoły instytucjonalne a w szczególności katolicki i nie życząc mu wszakże źle nie zmartwiłby się jego przemianami.

Postawy takiej nie można zatem wytłumaczyć na gruncie klasycznej koncepcji rozdziału, jakkolwiek wszyscy antyklerykałowie ją uznają. Pozostawanie zaledwie przy niej można jedynie nazwać pietyzmem konstytucyjnym i to w odniesieniu do jednego artykułu a i tak nie przedstawia to żadnej ideologii, która przecież istnieje. W rzeczywistości światopogląd ten najlepiej zdefiniować bez wspomnienia bodaj słowem o religii czy Absolucie. Tym, co nadaje we wzajemnych stosunkach ten ładunek negatywny jest przekonanie antyklerykałów, że Kościół rzymskokatolicki w szczególny sposób — a inne nie są od tego w całości wolne — **jest wrogi wobec ich godności i ich praw ludzkich**. Przy takim przekonaniu stosunek neutralny jest niemożliwy. Podobnie niepalący nie mogą być i nie są obojętni wobec palących gdyż ci zmuszają ich do szkodliwego dla zdrowia biernego palenia.

Najbardziej rzucającą się w oczy praktyką popierającą tę tezę jest katolicka nauka o rozwodach. Kościół ich nie uznaje (choć każde małżeństwo, nawet wieloletnie i mające dzieci można „unieważnić”) co samo w sobie można uznać jako doktrynę religijną. Jeśli jednak kobieta uzyska rozwód cywilny i zawrze nowy związek (czemu Kościół nie może przeszkodzić) wówczas staje się dla „Matki swojej” **prostytutką i cudzołożną uciekinierką**. Oczywiście tak samo traktowani są mężczyźni. Nowi współmałżonkowie są zaś dla „Kościół Jezusa Chrystusa” powodem tego grzechu. Z powodu życia w grzechu nie są oni godni, aby przyjmować komunie. Każdy, kto to akceptuje — a w samej Polsce dotyczy to milionów osób (!!) — jest, stawiając sprawę wprost, bydlęciem bez godności. Jestem przekonany, że gdyby dotyczyło to mnie osobiście to podałbym papieża lub Kościół *in gremio* do sądu o to, że obraża mnie i moją żonę. Nie można bowiem uznać, że obrażanie innych mieści się w granicach wolności religijnej. Nie jest żadnym rozwiązaniem „unieważnienie” małżeństwa gdyż to znaczy, że go w ogóle nie było a wszelkie chwile intymności były cudzołóstwem! Z deszczu pod rynnę... **Wniosek stąd, że człowiek asertywny na wszelki wypadek nie powinien brać ślubu kościelnego**.

Drugim oczywistym tu przykładem jest przymus celibatu. Pomijając powód dla którego go wprowadzono czyli papieżstwa żądze zysku i to, że powoduje przestępstwa seksualne jak świat długi i szeroki, co samo w sobie wystarcza do zdecydowanej reakcji władz państwowych z wykreśleniem z rejestru związków wyznaniowych włącznie, jest to oczywiste naruszenie praw człowieka. **Fakt, że godzą się tak upodlić katolicy księża (niezależnie od tego co robią w swych sypialniach) jest bodaj najlepszym dowodem na to, że Kościół jest dokładnie przeciwstawny poczuciu godności o którym tu mowa**.

Również oczywista dla wszystkich **dyskryminacja kobiet**, notabene — nawet już niczym nie uzasadniana, poza orwellowsko tu brzmiącą paplaniną o „godności” właśnie - jest wyrazem tej samej wrogości wobec praw człowieka i jego godności. To raczej jasne, że kobiety mają prawo czuć się poniżane przez Kościół a więc nie brać udziału w tym co je poniża, jest naturalną konsekwencją. Kobieta w kościele jest przynajmniej tym samym co Żyd na zebraniu

NSDAP. A ponieważ brak solidarności wobec dyskryminowanych byłby współuczestnictwem każdy uczciwy mężczyzna ma nie tylko prawo ale wręcz moralny obowiązek podnieść tę uwagę. Tym samym z całkowitą powagą stwierdzić można, że **do kościoła można nie chodzić z powodu wysokiego poczucia swojej godności.**

Kolejnym polem na którym uwidacznia się katolicka „moralność niewolników” jest dobrowolne uczestnictwo, np. poprzez spowiedź, w dość obrzydliwej ekspiacji własnej intymności. Podczas gdy wszystkie kraje demokratyczne zapewniają swym obywatelom konstytucyjne i ustawowe gwarancje ochrony prywatności, ochraniając ich przed naruszeniem jej przez swój aparat nawet nie dla samego naruszenia, jak to ma miejsce w totalitaryzmie, ale już przy prowadzeniu śledztw, podczas gdy sądy odrzucają dowody zebrane z naruszeniem tych praw, np. nielegalnie podsłuchane rozmowy, podczas gdy obywatele mogą oskarżyć państwo o naruszenie ich praw, podczas gdy nienaruszalną zasadą cywilizowanego świata jest prawo do odmowy zeznań jeśli prowadzi to do samooskarżenia, katolicy wciąż chodzą opowiadać ludziom, których nigdy nie widzieli i być może nigdy już nie zobaczą, o tym, że kradną, że nie odkurzyli mieszkania, że zjedli hamburgera w piątek, że nie byli na sumie, bo oglądali mecz, że — i jak się onanizują, że fantazjują na temat sąsiadki, że uprawiają seks pozamałżeński, że używają dildo, itd. **Można się poważnie zastanawiać czy tacy ludzie są zdrowi psychicznie — i to po obu stronach przegrody. Katolicy są więc tak wychowani, że „pełną piersią” żyć mogą tylko w totalitaryzmie. Nie tylko jednak w totalitaryzmie czują się jak ryba w wodzie, ale nawet w tym ustroju wychodzą przed szereg — bo sami na siebie donoszą.** Nawet w stalinizmie ludzie mieli świadomość, że są podsłuchiwani i inwigilowani i spuszczaali wodę w toalecie aby powiedzieć coś poza wiedzą rządu, bo była to wówczas jedyna możliwość swobodnej rozmowy.

Antyklerykał zatem to osoba, która jest świadoma swojej podmiotowości jako członek narodu i społeczeństwa, świadoma swoich praw ludzkich i obywatelskich, ma poczucie swojej godności i uważa kościoły a w szczególności Kościół rzymskokatolicki za zagrożenie dla tych praw ze względu na ich przeciwstawny, nihilistyczny światopogląd, którego uwieńczeniem jest padanie przed papieżem na twarz i piosenki o tym jak wspaniale jest być „niewolnikiem miłości” bogini Maryi lub „pyłem na stopach” - czyichkolwiek. I takich antyklerykałów daj nam Panie.

Zobacz także te strony:

[Wprowadzenie: Antyklerykalizm](#)

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 07-03-2003 Ostatnia zmiana: 26-08-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2316) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2316>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl